

Kocela, Weronika

Medycyna i literatura : obraz człowieka chorego w "Żywocie człowieka poczciwego" Mikołaja Reja

Medycyna Nowożytna 17/1, 25-39

2011

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



WERONIKA KOCELA

Medycyna i literatura – obraz człowieka chorego w *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaja Reja

Słowa kluczowe: Mikołaj Rej, historia medycyny, choroba, higiena, XVI w., teoria humoralna, *Żywot człowieka poczciwego*

Zapewne kiedy Mikołaj Rej pracował nad *Żywotem człowieka poczciwego*, nie przypuszczał, że jego utwór stanie się w przyszłości źródłem licznych prac badawczych, omówień i monografii. Trudno jednak dziwić się tak dużemu zainteresowaniu dziełem mistrza z Nagłowic. Stanowi ono nie tylko znakomite źródło wiedzy o człowieku, ale jest skarbnicą najróżniejszych wskazówek i rad dotyczących rozwiązywania problemów, z jakimi borykać muszą się ludzie w codziennym życiu. Doprawdy nie lada sztuką okazuje się wskazanie tematu, motywu związanego z egzystencją człowieka, obok którego Rej przeszedł obojętnie. Nie pominął również kwestii dotyczących zdrowia i choroby. W poszczególnych rozdziałach utworu omawia najczęściej występujące dolegliwości, podaje ich przyczyny, a nawet radzi jak skutecznie im zapobiegać. Śledząc wskazane przez Reja kolejne etapy ludzkiego życia – dzieciństwo, młodość, wiek średni i starość, przyjrzyjmy się więc stworzonemu przez niego obrazowi człowieka chorego, z rozmaitych przyczyn borykającego się z uciążliwymi przypadłościami.

Dzieło Reja – poradnik dobrego życia i obyczajów to kategoria bardzo mocna rozpowszechniona w dobie Renesansu w Europie. Każdy utwór typu *ars bene vivendi* w znaczący sposób kształtował świadomość społeczeństwa. Tak było chociażby w przypadku dzieła Baltazara Catiglione – *Dworzanin*, w którym autor prezentuje portret inteligentnego, dobrze wychowanego i „obytego w świecie” dworzanina.

Rej jednak daleki jest od chwaleńcy tego typu postawy. Na piedestale stawia bowiem wiejskiego erudyty, poczciwego szlachcica, potrafiącego się cieszyć wszystkim co go otacza, któremu radość przynieść mogą zarówno sprawy materialne (zdrowa, zaradna żona, dobre jedzenie, ładny sad), jak i intelektualne (książki, podróże, rozmowy z ludźmi).

Nietrudno bowiem zauważyć, że antropologię Reja charakteryzuje umiar, równowaga, pogoda ducha i poczucie osobistej odpowiedzialności człowieka za własny los. W przeciwieństwie do fatalizmu pedagogiki średniowiecza w swoim dziele Rej przekonuje, że człowiek ma prawo do ziemskiego szczęścia i co ważne, jest w stanie je osiągnąć wyłącznie dzięki zachowaniu dyscypliny i właściwemu określeniu własnych priorytetów.

Jego światopogląd i sposób postrzegania rzeczywistości to niewątpliwie wynik wykształcenia, które zdobył. W wieku dziewięciu lat Mikołaj Rej rozpoczął naukę w szkole w Skalbimierzu, a następnie kontynuował ją we Lwowie. 4 maja 1518 r. zaś jako trzynastoletni chłopiec zapisał się na akademię krakowską, którą zdecydował się opuścić już po roku. Po przerwaniu nauki wrócił do rodzinnych stron. Dopiero w 1525 r. rozpoczął służbę na dworze wojewody sandomierskiego Andrzeja Tęczyńskiego. I właśnie ten moment w życiu Reja okazał się dla niego przełomowy. To bowiem tam wprawiał się w pisaniu listów i nauce łaciny, i co najważniejsze powoli zaczął kształtować swój własny styl i budować światopogląd.

Po śmierci ojca Rej opuścił dwór wojewody i po krótkim pobycie na Rusi ożenił się w 1531 r. z Zofią Kościeniówną z Sędziszowa, a następnie przeniósł do jej dóbr w ziemi chełmskiej. W tym okresie swego życia był częstym gościem na dworze Mikołaja Sieniawskiego, starosty bełskiego i hetmana polskiego koronnego, wreszcie różnowiercy, gdzie po raz pierwszy zetknął się z ideami reformacji. I właściwie od tej chwili Rej zaczął odchodzić od katolicyzmu i powoli zbliżać się do protestantyzmu, by w ostateczności stać się jednym z najbardziej aktywnych działaczy i pisarzy kalwińskich. Nieustannie też poszerzał krąg swoich zainteresowań literaturą europejską, czytając m.in. dzie-

ła Erazma z Rotterdamu, Henryka Bebela, baptysty Fulgoso czy też Poggia Braccioliniego¹.

W *Żywocie człowieka poczciwego* Rej od samego początku bardzo mocno akcentuje różnicę między duszą a ciałem. Otóż, słabej, nieustannie narażonej na działanie chorób zewnętrznej powłoce przeciwstawia niezwykłość i wzniosłość nieśmiertelnego pierwiastka. Dusza jest więc rozumna roztropna, ciało zaś nędzne, mizerne i „żwirzące”, zbudowane zgodnie z popularną w czasach Odrodzenia teorią humoralną z czterech cieczy: „albowiem – pisze Rej – to jest rzecz nieomylna, iż ciało człowiecze z tych się czterech wilgotności rodzić musi, to jest: ze krwi, z kolery, flegmy, a z melankolijej”². W zasadzie bliżej omawia jedynie działanie dwóch ostatnich substancji, twierdząc, że powszechnie wiadomo jakimi właściwościami cechuje się krew i flegma. Melankolija natomiast: „jest jakaś lipkość a klijowatość, po ciełe a po członkach rozlana, która też ma niemało mocy swojej”³.

W jego wyobrażeniu jawi się zatem jako ciągnący i gęsty płyn, który może negatywnie wpłynąć na samopoczucie człowieka. Dużo łatwiej wytłumaczyć mu wygląd „kolery”, a więc żółci, gdyż jak twierdzi: „częstokroć i w każdym zwierzęciu [ją] widzamy”⁴.

Wiedza na temat owych substancji pozwala Rejowi scharakteryzować kolejne typy ludzkiej osobowości. I tak: „[...] krew czyni człowieka wesołego, hojnego, wspaniałego, kolera pysznego, a zuchwałego, flegma zasię leniwego, ospałego, bladego, a melankolija frasowanego a rzadko wesołego”⁵.

Taki sposób postrzegania budowy ludzkiego ciała stał się podstawą do rozróżnienia czterech temperamentów: sangwinicznego – opisującego osoby o łagodnym i pogodnym usposobieniu, cholerycznego – będącego znakiem rozpoznawczym ludzi wybuchowych, szybko popadających w irytację i gniew, flegmatycznego – cechującego człowieka powolnego, nieenergicznego, wreszcie melancholijnego, który przypisuje się zazwyczaj osobom zdradzającym skłonności depresyjne – smutnym, zamyślonym, pesymistycznie nastawionym do otoczenia. Ważne jest więc, by płyny pozostawały względem siebie w określonych proporcjach, zapewniając organizmowi niezbędną do prawidłowego funkcjonowania równowagę. Rej wyraźnie podkreśla, że w związku

¹ Mikołaj Rej z Nagłowic. *Sylwetka – twórczość – epoka*, pod red. M. Garbaczowej, Kielce 1997, s. 50–56.

² M. Rej, *Żywoć człowieka poczciwego*, Wrocław 2003, t. 1, s. 24.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 24–25.

⁵ Tamże, s. 25.

z różnorodnością i odmiennymi właściwościami czterech wilgotności, każda z nich: „[...] mieszana być musi tak, iż chłodna gorącą chłodzi, a gorąca też zasię chłodnej zagrzewać musi”⁶. W przeciwnym razie, tj. gdy któraś z wymienionych substancji przeważa w ciele człowieka, może stać się ona przyczyną poważnych dolegliwości, a nawet spowodować szybką śmierć.

Zauważmy jednak, że Rej w swoich rozważaniach na temat źródła chorób, nie ogranicza się wyłącznie do wyłożenia zasad głoszonej już przez Galena teorii humoralnej. Owszem, bardzo dokładnie ją objaśnia, ale czyni to uwzględniając zarówno przyczyny powodujące zaburzenia prawidłowego poziomu czterech wilgotności, jak również skutki jakie owo zaburzenie za sobą niesie. Dlatego też każdy rodzic powinien bacznie obserwować swoje dziecko i przypisać mu odpowiednie usposobienie, biorąc pod uwagę tak zachowanie niemowlęcia, jak i pewne typowe cechy jego wyglądu: „bo się będzie krewnik wnet szybko śmiał a igrał, flegmatyk spał i drzemał, koleryk się gniewał, melakolik się frasował. Bo snadnie koleryka poznasz i po sierści, bo się urodzi czarno, melankolik lisowato, flegmatyk blade, krewnik z białą rumiano”⁷.

Takie rozpoznanie – wydaje się przekonywać w dalszej części swoich rozważań na temat ludzkiej natury Rej, pozwoli zapobiec niewłaściwym metodom odżywiania dziecka, a tym samym licznym chorobom. Należy bowiem pamiętać, by pokarmy były dobierane w zależności od charakteru noworodka. Jeżeli dopatrzone się w nim reakcji właściwych dla choleryka, nie można podawać mu potraw gorących, gdyż mogłyby one jeszcze bardziej podsycić jego gwałtowność i wybuchowość. Kiedy natomiast rodzice odnajdą w nim cechy flegmatyka, nie powinni przygotowywać dla swojej pociechy posiłków zimnych, gdyż w ten sposób mogą jedynie pogłębić w dziecku apatię, beczynność i niechęć do jakiegokolwiek działania. Rej jest też zagorzałym zwolennikiem umiaru i wstrzeźliwości. Radzi więc, by nie przyzwyczajając dziecięcego żołądka do smakołyków i wymyślnych dań, gdyż: „[...] i żołądek czemu z młodu przywyknie, tego mu się zawždy będzie chciało. A potem, gdy przydzie na grubsze potrawy, tedy i z trudnością je będzie przechowywać mogło, i onemu żołądkowi rozpieszczonemu zawždy każda rzecz zaszkodzić więcej będzie mogła niżli owemu sękowatemu [...]”⁸.

Nie da się więc ukryć, że to właściwe odżywianie decyduje o prawidłowym rozwoju człowieka – tak w okresie dzieciństwa, jak i w jego

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 33.

⁸ Tamże, s. 35.

przeszłości. Fakt ten pisarz z Nagłowic potwierdza również w dość obszernym fragmencie poświęconym pochwie piwa. Zalety rodzimego trunku podkreśla, zestawiając je z wadami i szkodliwym działaniem sprowadzonego z Włoch wina. To ono sprawia, że ludziom brakuje sił, są słabi i w pełni, niemal całkowicie pozbawieni energii do działania, nawet dziwnie zdeformowani i brzydki: „patrzy zasię na owy winarze, jako chodzą, jako kokoszki z zadrobionym twarzyczkami, a ledwie go połowica na świecie, a i między chłopcy już dziś urodziwszego najdzie niżli między tą rozpieszczoną ślachtą, co się winki a papinki rozdrobnili”⁹.

Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku osób pijących piwo, które nie tylko dodaje siły, ale korzystnie wpływa na usposobienie człowieka. Niemniej jednak, najbardziej godne uwagi wydaje się przypomnienie przez Reja faktu, że nasza kondycja fizyczna zależy także w dużej mierze od rodzaju pokarmów spożywanych przez matkę w czasie ciąży: „patrz na ty kraje gdzie cebrem piwo piją, a pani matka i w sześci niedzielach donice z grzankami czasem nachyli, jacy się chłopcy, by zabrowie, rodzą, bo jeszcze w brzuchu utyje jako prosię, urodzi się jako ciele, a uroście jako wół”¹⁰.

Bez wątpienia intuicja medyczna autora *Żywota człowieka poczciwego* może imponować. Mikołaj Rej jawi się bowiem nie tylko jako znakomity obserwator ludzkich zachowań i reakcji, ale przede wszystkim jako człowiek, który na ich podstawie potrafi wyciągnąć trafne wnioski.

Czyni tak, gdy ostrzega młodych ludzi przed bezmyślnym przyjmowaniem zagranicznej mody. Należy robić to mądrze, a więc uwzględniając nie tylko zalety, ale i wady nowo poznanych obyczajów. Często bowiem – zaznacza Rej: „uczy się drugi rozmaitych potraw a przysmaków wymyślać, a tego się nie uczy, co mu z tych wymysłów snadnie przypaść może, bo naprzód sprośna utrata, a potem smętne ubóstwo, potem prędkie a marne skażenie ciała”¹¹.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej owym niszczącym ciało dolegliwościom, korzystając nie tylko z utworu Reja, ale także z dzieła Jakuba Kazimierza Haura *Oekonomika ziemiańska generalna*¹². Zarówno jedno jak i drugie stanowi bowiem swego rodzaju podsumowanie wiedzy autorów na temat medycyny. Wiedzy zdobytej w oparciu o bardzo dobrze znane już doktryny Hipokratesa i Galena. Należy bowiem podkreślić, że mimo iż oba dzieła mają ten sam rodowód, wzajemnie się uzupełniają w przedstawieniu określonych schorzeń.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 60.

Rej dzieli wspomniane dolegliwości na dwie grupy, ponownie za kryterium przyjmując określony sposób odżywiania się. Tak więc do przypadłości, na rozwój których bezpośredniego wpływu nie ma rodzaj spożywanych pokarmów należą: francuzy czyli syfilis, różnego rodzaju wrzody, pleura (zapalenie opłucnej) i kolki. Po przeciwnej stronie zaś znajdują się uciążliwe reakcje organizmu, wywołane złymi nawykami żywieniowymi, takie jak: swędzenie, chrapanie i sapanie.

Tym razem Rej ogranicza się jedynie do wymienienia danych dolegliwości. Można przypuszczać, że czyni to przede wszystkim ze względu na oczywistość swoich spostrzeżeń. Wie, że każdy, kto kiedykolwiek jadł i pił bez umiaru, rozumie, że konsekwencją owego postępowania jest uczucie ciężkości i ogólnego dyskomfortu. Oczywiście tłumaczenie to nie do końca sprawdza się w przypadku chorób zaliczonych do pierwszej grupy. Najprostszym i właściwie najbardziej sensownym wytłumaczeniem braku konkretnych objaśnień ze strony pisarza z Nagłowic jest po prostu niewystarczająca wiedza z zakresu medycyny.

Więcej szczegółowych informacji na temat pleury i kolki znajdujemy dziele Jakuba Kazimierza Haura¹³, który bardzo szczegółowo opisuje objawy owych chorób, podając dodatkowo kilka sposobów ich zwalczania. I tak wspomina o dwóch rodzajach pleury, twierdząc, że: „[...] jedna nazywa się *Legitima*, druga *Notha* albo *Spuris*. *Legitima* to jest prawdziwa pleura czyli zapalenie membrany pokrywającej żebra [...] *Notha* zaś (to jest nieprawdziwa pleura) jest zapalenie powierzchownych mięśni należy do tego zapalenie błony dzielącej płuca”¹⁴.

Zasadniczą różnicą pomiędzy dwiema odmianami choroby jest więc jej intensywności obszar jaki atakuje w organizmie człowieka. Rodzaj pleury najłatwiej zatem określić na podstawie objawów. O jej intensywniejszym charakterze świadczy kłucie w lewym lub prawym boku, stale utrzymująca się wysoka temperatura ciała, ciężki oddech i kaszel połączony z krwiopluciem. Nieprawdziwa pleura natomiast – poucza Haur: „[...] tym się różni od prawdziwej że gdy się chory położy na bok przeciwny, w ten czas ból się większy wydaje”¹⁵.

Co więcej, w przypadku tej wersji schorzenia, występuje słabsza gorączka, mniej dokuczliwy ból w klatce piersiowej, a także wilgotniejszy kaszel, który nie powoduje nagłego spłycenia oddechu. Zgodnie ze wskazówkami Haura najlepiej leczyć pleurę za pomocą upustów krwi. Jeżeli jednak pacjent jest bardzo osłabiony, należy zrezygnować z tra-

¹³ J. K. Haur, *Oekonomika ziemiańska, generalna*, Kraków 1744, s. 93.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

dycyjnego nacinania żył na rzecz stawiania baniek i pijawek bądź okładów z mleka i miodu w bolących miejscach.

Dużo łatwiej poradzić sobie z kolejną dolegliwością, o której wspomina Rej, a więc kolka, która pojawia się w wyniku nagłego skurczu mięśni. Silny ból można zgodnie z zaleceniami Haura pokonać za pomocą piwa z dodatkiem startego zęba wieprzowego lub wina z odrobiną sproszkowanej szczęki szczupaka. Wydaje się więc, że najbardziej uciążliwą spośród wymienionych chorób jest syfilis. Nie wspomina o niej Haur, Rej zaś, mimo iż kilkakrotnie przypomina o jej istnieniu, ogranicza się zaledwie do wskazania jednego objawu choroby, jakim są pojawiające się na ciele zarażonego syfilisem guzy i krosty oraz podania głównej przyczyny pojawienia się tej przykłej dolegliwości. Jest nią oczywiście „rozpuszczone życie”, któremu zapobiec może tylko małżeństwo z właściwą i co szczególnie mocno podkreśla Rej, zdrową kobietą. Dlatego tak wiele miejsca i uwagi poświęca wyborowi przyszłej małżonki.

Rzecz jasna, niewielka ilość informacji na temat jednej z najpopularniejszych w XVI w. dolegliwości nie jest potwierdzeniem braku znajomości owego zagadnienia przez Reja. Wręcz przeciwnie, doskonale wiedział jak groźny i niebezpieczny może być przymiot. Tyle tylko, że w okresie, gdy żył i tworzył ciągle jeszcze nie potrafiono jasno i konkretnie odpowiedzieć na pytanie skąd właściwie pochodzi choroba dworska i jak skutecznie z nią walczyć.

Dlatego też – radzi Rej, by uniknąć groźnej przypadłości, należy wystrzegać się niechlubnych stosunków pozamałżeńskich. Rodzina i przynosząca ogromną satysfakcję praca w skromnym, ale własnym gospodarstwie na wsi mają stawać się najważniejsze dla człowieka w średnim wieku. To czas, kiedy powinien wieść spokojne życie, troszcząc się o dobrą opinię. Szacunek zaś może zdobyć tylko dzięki uczciwości, pobożności i mądrości, która nakazuje mu dokonywać słusznych, zgodnych z powszechnie z przyjętymi zasadami moralnymi wyborów. Niemniej jednak, mimo iż bohaterem *Ksiąg wtórych* jest już dojrzały, odpowiedzialny i w dużej mierze doświadczony mężczyzna, moralizatorski ton Reja nie słabnie. Poucza, radzi, ale przede wszystkim ostrzega przed skutkami niewłaściwego postępowania, podkreślając jego nierzadko przykre dla ludzi konsekwencje. Tak dzieje się w przypadku omówienia szkodliwego wpływu wymyślnych potraw na stan zdrowia człowieka. Już wcześniej podkreślał mistrz z Nagłowic: „[...] iż najwdzięczniejszy przysmak żołądkowi przegłodzenie”¹⁶, popierając owo spostrzeżenie zabawną historią o pewnym opacie, który

¹⁶ M. Rej, dz. cyt., s. 102.

straciwszy apetyt, postanowił udać się do uzdrowiska. W drodze dość niespodziewanie spotykał gospodarza pobliskiego zamku, który dowiedziawszy się o dolegliwości opata zaproponował mu pomoc. Obiecał, że wyleczy go za niewielką cenę: „a miły księżę – powiada.[...] sprawię ja to tobie za dwieście złotych, jedno pojedź ze mną na mój zamek, bo ja tam mam na to nierówne lepsze przyprawy niżli w cieplicach”¹⁷. I tak zbawienną i niezwykle skuteczną kuracją okazała się dla opata trzydniowa głódówka, która bardzo szybko przywróciła choremu utracony apetyt.

Tę humorystyczną opowieść można potraktować jako swego rodzaju zapowiedź surowej, przepełnionej dosadnymi uwagami krytyki, jakiej dokonuje Rej w kolejnych rozdziałach swego dzieła. Niejednokrotnie możemy odnieść wrażenie, że brzydzi się on brakiem umiaru w jedzeniu. Prosi przecież czytelnika, by przyjrzał się: „[...] owym półmiskom a owym sprośnym wymysłem świata dzisiejszego [...] owym przysmakomco je sapy, a prawie sapy, bo chłop po nich sapi, ożarłszy się jako w barłogu kiernoz”¹⁸.

Nie przebiera więc w słowach przyrównując najedzonego człowieka do wieprza, który lubując się w pachnącymi przyprawami specjałach, nie potrafi powstrzymać się od spożywania ogromnych ilości pokarmu. Zajęty jedzeniem, nie myśli o szkodach jakie wyrządza swemu zdrowiu. Nie zauważa, że to właśnie wymyślne, pięknie ozdobione, podawane na złotych, malowanych naczyniach potrawy stają się przyczyną jego rozmaitych dolegliwości żołądkowych – uczucia ciężkości i dyskomfortu. Rej wydaje się być szczerze zdziwiony ogromem ludzkiego łakomstwa i brakiem kontroli nad własnych pragnieniami. Z ironią stwierdza więc, że człowiek, który jest w stanie zjadać jedna po drugiej najróżniejsze, wyszukane potrawy potrzebuje niezwykle wytrzymałego żołądka. Następnie zaczyna się zastanawiać jak długo może funkcjonować ktoś, kto nie zna umiaru w jedzeniu i picciu. Pyta więc: „a jakoż to może być długi żywot jego? [jeśli] on jako pies obzarły, ledwo dolezie do barłogu swego, a dobrze jeszcze, iż chłop tamże zarazem za stołem nie zdechnie”¹⁹.

Co więcej, uznaje obżarstwo za sprośny i plugawy grzech, którego istotę trudno mu do końca zrozumieć, bo jak pisze: „ani pies, ani świnia, ani żadne żwirzę nie uczyni, aby miało żrzcć, kiedy mu się nie chce, jako nasze czynią, iż dzbanem leje w się, aż mu po uszoch ciecze, a oczy ze łba dobrze nie wylazą”²⁰.

¹⁷ Tamże, s. 103.

¹⁸ Tamże, s. 223.

¹⁹ Tamże, s. 224.

²⁰ Tamże, s. 225–226.

Nic więc dziwnego, że konsekwencją takiego zachowania stają się różnego rodzaju choroby i często dotychczas nieznanne, przykre dolegliwości. Rej wymienia je, zaznaczając, że zazwyczaj występują one jeszcze zaraz po przyjęciach, gdy amator wyszukanych i udziwnionych potraw, najmniej spodziewa się zdrowotnych komplikacji: „bo patrz wnet z onej biesiady ano go już katarrus męczy, kolera pali, flegma dusi, oczy zasiniąły, nogi zapuchły, brzuch jako pudło, scyjatyka, pedogra pewna”²¹.

O ile jednak niezyt nosa, uczucie duszności i ciężkości miną po kilku dniach, o tyle scyjatyka i podagra mogą okazać się uciążliwe i trudne do wyleczenia. Ponownie posługując się dziełem Jakuba Kazimierz Haura przyjrzyjmy się im nieco bliżej. Scyjatyka inaczej zwana Ischias jest rodzajem choroby artretycznej, a więc związanej z zapaleniem stawów. Powoduje silny i przeszywający ból okolicy lędźwiowej, który promieniuje wzdłuż kończyny dolnej aż do samej stopy. Co więcej, scyjatyka należy do chorób podstępnych, gdyż niejednokrotnie mimo nieznośnego bólu: „[...] na wierzchu nie znać żadnego zapalenia ani nabrzmiałości”²².

Podagra z kolei przejawia się w dwóch formach. Pierwsza z nich powoduje ostry, kłujący ból w nogach lub rękach, druga atakuje bezpośrednio stawy. Co ciekawe, Haur zgadza się z Rejem na temat głównego czynnika sprawczego podagry, a więc nadmiernego spożywania tłustych i ciężkostrawnych dań: „częste jedzenie potraw grubych [...] także zbytne picie trunków gorących, osobliwie win [...] przyczyną bywa tej choroby”²³.

Wypada zatem za słuszny i właściwy uznać tok rozumowania autora *Żywota człowieka poczciwego*, który drogą dedukcji dochodzi do wniosku, iż przyczyn określonych schorzeń należy szukać przede wszystkim w zachowaniu i obyczajach ludzi. To ich przyzwyczajenia, nawyki, wreszcie nałogi, sprawiają, że nierzadko nie są w stanie znaleźć skutecznego lekarstwa na coraz nowsze, nieznanne dotychczas dolegliwości. Rej podkreśla, chcąc wyraźnie oddzielić przeszłość od współczesnych sobie czasów, że dawniej: „nie było tak roznych a dziwnymi wymysły doktorów, barwiarzów i dziwnych cyrulików”, a wszystko dlatego – dodaje pisarz z Nagłowic „iż pomierne życie było, pomiernym też ziołki, bez wszech trudnych przypraw, przypadłą choróbkę sobie snadnie uleczyli”²⁴.

Wraz z pojawieniem się wystawnego stylu życia, pojawiły się nie tylko dotąd nieznanne potrawy, zachowania, zjawiska, ale i dolegli-

²¹ Tamże, s. 226.

²² J.K. Haur, dz. cyt., s. 138.

²³ Tamże, s. 100–101.

²⁴ M. Rej, dz. cyt., s. 228.

wości, o których do tej pory nie słyszano i których nie dało się zwalczyć za pomocą skutecznych dotychczas ziół. Rej wymienia przede wszystkim zioła działające korzystnie na układ pokarmowy, wspomagające procesy trawienne. Na jego liście najcenniejszych roślin o leczniczych właściwościach znajdują się: baliczka, bukiwiczek, kopytniczka i podróżniczka²⁵. Niestety, nie są one w stanie zlikwidować nowych, posiadających coraz to dziwniejsze i bardziej wymyślne nazwy chorób. Niespotykane dotychczas kankry, karbunkuły, antraksy i francuzy²⁶, a więc najróżniejsze wrzody i guzy, pojawiające się na ciele człowieka cierpiącego na raka, można leczyć już tylko za pomocą nowych medykamentów. Jest ich tak dużo, że Rej wymienia ich zaledwie kilka: bolum armenum, ira pigra, terra sigillata, reubarborum, reupontikum, hermodaktilorum, alkibingarum²⁷. Co więcej, wydaje się szczerze wątpić w ich skuteczność, ze względu na nie do końca znane i sprawdzone metody wytwarzania owych specyfików: „[...] ale je z miedzi, z żelaza i czasem ze złota palą a dziwnie destylują”²⁸.

W ogóle z dużą dozą ironii odnosi się do potrzeby stosowania nowych lekarstw, które w rzeczywistości służą wyłącznie doraźnemu zwalczaniu skutków, nie zaś właściwych przyczyn choroby. „A prosto nic inszego nie czynią ci oźralcy, jedno się leczą, aby kęs ozdrowieli, a potem się zasię każą, aby się znowu leczyli”²⁹.

Brak świadomości popełnianych błędów, lekceważenie niebezpieczeństwa jakie niesie ze sobą każda choroba, świadome niszczenie

²⁵ Rej ma najprawdopodobniej na myśli bylicę – zioło, które odpowiednio przetworzone pobudza czynność żółciotwórczą wątroby, zwiększa wydzielanie soków żółdkowego i trzustkowego, dzięki czemu znacznie poprawia trawienie. Kolejne wymienione zioła to: bukwnica zwyczajna – roślina stosowana w przypadku leczenia stanów zapalnych błony śluzowej przewodu pokarmowego, kopytnik pospolity – zioło dzięki swym rozkurczowym właściwościom przeciwdziała skurczom w obrębie układu trawiennego i oddechowego, jest więc znakomitym środkiem wykrztuśnym, ułatwiającym usuwanie zalegającego w górnych drogach oddechowych śluzu. Zob. A. Ożarowski, W. Jaroniewski, *Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie*, Warszawa 1987, s. 114, 115, 204. Podróżnik – inaczej rdest ptasi, stosowany przede wszystkim jako lek moczopędny, mający zapobiegać kamicy moczowej. Zob. *Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa*, red. H. Strzelecka, J. Kowalski, Warszawa 2000, s. 474.

²⁶ Zob. M. Rej, dz. cyt., s. 228. Zwróćmy uwagę, że o ile antraksy, kankry i karbunkuły to nazwy synonimiczne, określające wszelkiego rodzaju zmiany naskórne spowodowane nowotworem, o tyle francuzy są nazwą zarezerwowaną dla zmian na skórze będących objawem syfilisu. Por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1967, red. M.R. Mayenowa, t.1, s. 180, t. 7, s. 121, t. 10, s. 67.

²⁷ Zob. M. Rej, dz. cyt., s. 228. Rej podaje nazwy stosowanych w średniowiecznej medycynie lekarstw.

²⁸ Tamże, s. 228.

²⁹ Tamże.

własnego zdrowia – oto zachowania, których Rej nie toleruje i przeciwko którym jawnie występuje. Nic więc dziwnego, że opisując ludzi pijanych, a więc bezmyślnie niszczących swój organizm, nie przebiera w słowach, używając dosadnych, pełnych pogardy określeń i porównań: „[...] bo patrz, po chwili, alić mu leją syropy w gardło, alić mu trą brzuch jako szkapie na rupie, alić na łbie rogi, guzy jak u kozła, alić się twarz świeci jako karmazyn, aliści chłopu chrapie w gardle jako naręcznej szkapie”³⁰.

Okazuje się więc, że z dzieła Mikołaja Reja wyłania się zarówno obraz człowieka chorego, jak również wizerunek osoby, która posiada nie tylko pewną wiedzę medyczną, ale przede wszystkim znakomitą intuicję. Nie da się bowiem ukryć, że uwagi autora dotyczące różnych dolegliwości, ich objawów i przyczyn występowania, są wynikiem jego wieloletniej obserwacji i doświadczenia. Dlatego też opisowi konkretnej choroby zawsze towarzyszy przedstawienie konkretnych wydarzeń i zachowań. Rej przekonuje, że człowiek swoim niewłaściwym postępowaniem sam niszczy własne zdrowie. Tak dzieje się gdy nadużywa alkoholu, tak gdy spożywa nienaturalnie dużą ilość wymyślnych potraw, wreszcie gdy wdając się w liczne romanse, staje się kolejną ofiarą syfilisu. Dwie pierwsze części utworu są więc przede wszystkim wykładem na temat profilaktyki. Wskazówki dotyczące odpowiedniej pielęgnacji dziecka, wychowania młodzieży czy rady, zalecające spokojne i uczciwe życie na wsi, mają za zadanie zapobiegać występowaniu przykrych przypadłości. Rej doskonale zdając sobie sprawę z faktu, iż ludzie nie zastanawiają się nad czynnikami wywołującymi choroby, poucza i ostrzega w dosadny, ironiczny i bezpośredni sposób prezentując przykre konsekwencje rozmaitych schorzeń.

Sytuacja zmienia się, gdy przystępuje do charakterystyki ostatniego etapu ludzkiego życia, a więc starości. Doskonale wie, że jest to czas, w którym człowiek ze względu na naturalne osłabienie organizmu narażony jest na różnego rodzaju choroby. Rej zaznacza, iż pogarszające się z wiekiem samopoczucie to naturalny stan rzeczy. Dlatego też, mimo iż sędziwe lata przynoszą ukojenie i możliwość odpoczynku od dotychczasowych problemów, okres ten budzi powszechny lęk i strach przed zbliżającą się śmiercią. Jej zapowiedzią są z kolei objawy somatyczne licznych chorób. Ciało staje się wówczas nieprzyjacielem człowieka, jest wątłe i coraz słabsze, częściej niż w młodości narażone na rozmaite dolegliwości. Kaszel, katar bądź nagłe uderzenia gorąca, krzywe kończyny i zapuchnięte, owrzodzone oczy należą

³⁰ Tamże, s. 232–233.

do jednych z wielu okrucieństw na jakie naraża wówczas człowieka natura. To przez nie musi on poddawać się wielu nieprzyjemnym zabiegom i zgodnie z opisem Reja cierpieć prawdziwe katusze podczas ich wykonywania: „azaż nie widzimy, gdy owi srodzy barwirze jako katowie, z szpaltami, z szpilkami i z rozmaitymi przyprawami około pościwych ciał harcują? Jednym kości piłują, drugim ręce, nogi ucierają, drugim po kościach pod skórą żelazami dłubią”³¹.

Niewątpliwie ów makabryczny obraz może budzić lęk i strach przyszłego pacjenta, może również zastanawiać niechętny stosunek autora do specjalistycznych praktyk medycznych, skoro sam nieustannie przypomina o potrzebie dbania o zdrowie. Pamiętajmy jednak, że Rej to przede wszystkim zagorzały zwolennik przeciwdziałania chorobom. Chce oszczędzić człowiekowi cierpienia i bolesnego leczenia, dlatego też cały czas tłumaczy w jaki sposób uniknąć nieprzyjemnych schorzeń. Taka postawa wyjaśnia także liczne uwagi na temat higieny. Staje się ona szczególnie ważna właśnie w okresie starości, kiedy człowiek musi bardziej niż dotychczas troszczyć się o swoje dobre samopoczucie. Odpoczywać, dobrze się odżywiać i spędzać czas w otoczeniu najbliższej rodziny. Ważne jest, przekonuje Rej, by wyzbyć się również przykrych myśli, smutków i nieprzyjemnych wspomnień, bowiem: „[...] co jest najszpetniejszego i najszkodliwszego? Jedno myśl zafrasowana a zawikłana [...] a taki zafrasowany człowiek już ani rozumu ani zdrowia nie ma”³².

To ona powoduje, że człowiek, zaczyna coraz częściej zastanawiać się nad wartością własnego życia, nad tym czego dokonał, jakie odniósł sukcesy i jakie popełnił błędy. Czując się nikomu niepotrzebny, pograża się w apatii. Ów frasunek, o którym wspomina Rej, wywołuje w nim pewne stałe reakcje somatyczne. Nie opuszcza swojego domu, jest bladym, nie je, nie pije, popada w odrętwienie: „[...] jedno tylko leży albo siedzi jako niepotrzebny pień”³³.

Dlatego też powinien rozliczyć się z przeszłością, by w spokoju doczekać końca swych dni. W ciszy i spokoju przeprowadzić rachunek sumienia, a następnie postarać się zapomnieć o wszystkich nieprzyjemnych wydarzeniach i sprawach. Pisze również Rej o potrzebie stosowania pewnych zabiegów higienicznych. Doskonale wie, że z wiekiem ciało człowieka staje się coraz bardziej podatne na różnego rodzaju choroby. Aby uniknąć przykrych przypadłości należy się

³¹ M. Rej, *Żywoć człowieka pocziwego*, Wrocław 2003, t. 2, s. 531.

³² Tamże, s. 543.

³³ Tamże.

o nie starannie troszczyć – zażywać kąpieli, w której można: „[...] ony wszystkie prace i trudy z siebie nadobnie wypocić, a jeszcze sobie goźaaleczką, oliwką a barskim mydełkiem grzbiet natrzeć”³⁴.

Radząc i podając recepty na zachowanie dobrej kondycji pragnie Rej dodać otuchy wszystkim tym, którzy boją się starości. Wydaje się również rozumieć strach przed uciążliwym bólem i utratą sprawności fizycznej. Stąd też często określa ciało mianem nieprzyjaciela i wroga, porównuje je do więzienia³⁵. Co więcej, przypomina, że przyczyną wielu schorzeń nękających ludzi w podeszłym wieku jest tryb życia jaki prowadzili w młodości. Tak więc ospałość, nieznanego pochodzenia narośle, guzy, zmiany naskórne, szczególnie zaś dolegliwości żołądkowe i syfilis to według Reja przede wszystkim następstwa spożywanej wówczas zbyt dużej ilości alkoholu i ciężkostrawnych potraw, a także niedochowywanie wierności małżeńskiej³⁶. Zdając sobie sprawę ze szkodliwości takiego postępowania, ostrzega przed popełnianiem tych samych błędów w okresie starości. Zaznacza, że szczególnie w podeszłym wieku człowiek powinien znać pojęcie umiaru i samokontroli oraz wystrzegać się beczynności i lenistwa. W przeciwnym razie bowiem: „[...] ani wzwie, kiedy go flegma udusi albo apopleksja albo pleura zabije”.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że zarówno apopleksja czyli udar mózgu, jak również omówiona wcześniej pleura to choroby, które powodują natychmiastową śmierć. Przy nieleczonym zapaleniu opłucnej może ona nastąpić poprzez uduszenie się, z kolei w przypadku udaru mózgu na skutek krwotoku, wywołanego zakrzepem lub zatorem tętnic mózgowych³⁷.

Właściwie po zapoznaniu się z chorobami na jakie narażony jest człowiek w okresie starości, wydawać by się ona mogła wyjątkowo niebezpiecznym i przykrym etapem w życiu. A mimo to, mimo iż wówczas niejednemu: [...] flegma w piersiach skrzypi, ano już dychawica mówić nie dopuszcza”. Rej przekonuje, że jest to czas wyjątkowy, co więcej, pozostający pod szczególną opieką boskiej opatrności. Podkreśla, że starość pozwala odpocząć od dotychczasowych zmartwień, w spokoju i ciszy cieszyć się codziennością i pięknem przyrody. Co ciekawe, tego typu pochwały znajdujemy w opisie każdego etapu ludzkiego życia. Zauważmy, że omawiając je Rej daleki jest od wyraźnych podziałów – deklaracji na temat tego, który z nich należy uznać za

³⁴ Tamże, s. 563.

³⁵ Tamże, s. 574.

³⁶ Tamże, s. 549–550.

³⁷ Zob. *Polski słownik medyczny*, red. T. Roźniatowski, Warszawa 1981, s. 1243.

najlepszy. Twierdzi, że bez względu na to, w którym okresie swojego życia znajduje się człowiek, powinien zawsze przestrzegać określonych zasad. Ową regułę znakomicie uwypuklają właśnie rozważania na temat ludzkiego zdrowia. Opis najróżniejszych dolegliwości, wskazanie przyczyn ich występowania oraz wskazówki dotyczące profilaktyki, mają za zadanie udowodnić, że każdy z nas jest odpowiedzialny za własne samopoczucie.

Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki Rej buduje wizerunek człowieka chorego. Otóż, nie przedstawia go jako istoty cierpiącej, niesłusznie dotkniętej licznymi chorobami, ale osoby, która poprzez niewłaściwy tryb życia zniszczyła swój organizm. Zauważmy, że w dziele Reja spotykamy ludzi skarżących się na przypadłości spowodowane niewłaściwym odżywianiem się, będące następstwem nałogów lub rozwiązłości. Choroby układu pokarmowego, oddechowego, wreszcie najpopularniejsza wówczas choroba weneryczna czyli syfilis to dolegliwości, które stale pojawiają się na kartach utworu Reja.

Zdrowie, zaraz po zbawieniu, jest dla niego wartością najważniejszą, dlatego też tak wiele miejsca poświęca jego pielęgnacji już w okresie dzieciństwa. Omawiając kolejne etapy ludzkiej egzystencji radzi, poucza i ostrzega, nierzadko kpiąc z pewnych zaobserwowanych zachowań i wyśmiewając negatywne nawyki i przyzwyczajenia. Czasami jednak ton ostrej krytyki zmienia się w rodzaj łagodnego napomnienia. W wypowiedziach na temat starości nie słychać już ironii, ale głos głębokiej troski i wyrozumiałości autora. Jak słusznie zauważa Julian Krzyżanowski, Rej pospolite zmory starości przedstawia w rozważaniach opartych na Biblii i starożytnej filozofii³⁸. Posługując się słowami zaczerpniętymi z Pisma Świętego, dzieł Seneki i Cyncerona przekonuje, że śmierci nie należy się bać, gdyż niejednokrotnie właśnie ona staje się dla obolałego i cierpiącego jednym wyzwoleniem.

Nie da się zatem ukryć, że Rej obraz człowieka chorego maluje z niezwykłą precyzją i dokładnością. Skrupulatnie rejestruje każdy element, który ma wpływ na zakłócenie równowagi w organizmie, wyjaśnia przyczyny zaburzeń i komentuje ich skutki. Imponuje przy tym dość dużą znajomością terminów medycznych – szczególnie nazw konkretnych chorób i leków. Zaprzecza stereotypowemu ujęciu człowieka chorego – biednej, pokrzywdzonej istoty, niesprawiedliwie dotkniętej uciążliwą przypadłością, przeciwstawiając mu osobę, która ulegając niewłaściwym przyzwyczajeniom, rujnuje własne zdrowie.

³⁸ J. Krzyżanowski, *Wstęp* [w:] M. Rej, *Żywoć człowieka pocziwego*, Wrocław, t. 1, s. 38.

Samo dzieło Reja jest więc swoistym ewenementem na polskim rynku autorskim. Trudno bowiem znaleźć inny, dotyczący tak wielu elementów ludzkiego życia utwór. Utwór, który jest nie tylko opowieścią o tym jak godnie i właściwie postępować, ale staje się swego rodzaju poradnikiem medycznym, zawierającym liczne wskazówki dotyczące tego jak ustrzec się przed najróżniejszymi dolegliwościami. Co więcej, *Żywot człowieka poczciwego* nie jest wyłącznie nawiązaniem do *Zodiacus Vita* Pietro Angelo Manzoliego, ale popisem wiedzy, wszechstronności i oryginalności poglądów Reja.

SUMMARY

Medicine and literature – the picture of ill human being in *Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja

The article describes introduced in „*Żywot człowieka poczciwego*” the image of sick and suffering person. The author analyzes introduced by writer different diseases, their reasons and proposed by Rej methods of battle with them. Moreover article shows Rej’ s views and opinions about life and human’s behavior. The article is also attempt of illustrating a level of development of medicine in XVI century.